

opusdei.org

IESE a zadanie przedsiębiorstwa w społeczeństwie

"Przedsiębiorstwo jest wspólnotą osób, która służy innym osobom wewnątrz społeczności osób; dopiero w drugiej kolejności można rozpatrywać kapitały, zasoby, technologię i jego wymiar prawny" - mówił Prałat Fernando Ocariz podczas konferencji w IESE (5.07.2019)

25-01-2020

Uczestnictwo w tym kongresie, który zamyka obchody sześćdziesiątej rocznicy założenia IESE, to dla mnie powód do radości i okazja, aby okazać jeszcze raz moją wdzięczność Świętemu Josemaríi Escrivie, który był narzędziem Boga, aby rozpocząć to przedsięwzięcie. Kieruję moje podziękowania także do wszystkich osób, które przyczyniły się w przeszłości i dalej przyczyniają się, aby z tego pierwotnego impulsu uczynić szkołę o dużym prestiżu i wpływie, co jest dowodem służby świadczonej społeczeństwu.

Składając życzenia IESE składam także życzenia wszystkim szkołom, które podążają za przykładem IESE, niosąc swoje przesłanie na cały świat. Każda z nich stosownie do szczególnych okoliczności, w których się znajduje, w związku ze swoim położeniem geograficznym i społecznym, i w formie jaką w sposób wolny i odpowiedzialny

nadali im ich założyciele, a którą podtrzymują jej obecni dyrektorzy, wykładowcy i pracownicy, którzy jesteście tu obecni. Łączę się w ten sposób ze słowami, które przekazał IESE poprzedni Prałat Opus Dei, biskup Javier Echevarría, odnosząc się do pracy, jaką podejmuje IESE i ośrodki opierające się na tym modelu: „Wasze zadanie było i jest obecnie czymś koniecznym w aktualnym kontekście historycznym i będzie takim zawsze. Ponieważ także w tym obszarze działalności zawodowej, chrześcijanie powinni być i zachowywać się jak *sól ziemi i światłość świata* (por. Mt 5,13-14)”[1].

Początki IESE

Sześćdziesiąt lat to wiek godny szacunku, także dla instytucji akademickiej, która ma powołanie do trwałości, co jest czymś bardzo różnym od monotonnego powtarzania tych samych rzeczy z

biegiem czasu. Od pierwszego programu kształcenia dyrektorów przedsiębiorstw, który rozpoczął się w listopadzie 1958 roku, IESE doświadczyło znaczących przemian. Niektóre z nich można dostrzec w jego budynkach i zasobach materialnych, w strukturze, w osobach, w strategiach i głównych liniach działania, które przełożyły się na zawodowy, ludzki i społeczny wzrost wielu tysięcy kobiet i mężczyzn, którzy przeszli przez wasze sale wykładowe i skorzystali z głębokiego i płodnego śladu, jaki IESE pozostawiło w społeczeństwie.

To co poruszyło założyciela Opus Dei, aby podjąć tworzenie IESE, to właśnie pragnienie, aby pozostawić ślad w społeczeństwie. Profesor Francisco Ponz, rektor Uniwersytetu Nawarry i który mieszkał w Barcelonie w latach czterdziestych, opowiadał, że święty Josemaría podczas swoich podróży do

Barcelony w tamtym okresie „wspomniał któregoś razu o apostołskim pragnieniu, aby polepszyć formację i życie chrześcijańskie wielu osób w Katalonii, które zajmowały się prowadzeniem różnego rodzaju przedsiębiorstw (...). Zwracał uwagę na duchową i społeczną wagę faktu, aby osoby, na których ciąży odpowiedzialność rozpoczynania, prowadzenia i rozwoju przedsiębiorstw, były przykładnymi chrześcijanami i działały we wszystkim zgodnie ze swoją wiarą, dobrze prowadząc sprawy pod względem zawodowym i chrześcijańskim, zgodnie z nauczaniem i zasadami moralności Kościoła, w duchem służby wobec swoich pracowników i robotników oraz wobec społeczeństwa w ogólności, nie pozwalając się porwać ambicjom jedynie ludzkim, ze względu na zwyczajne dążenie do wzbogacenia się o charakterze

materialnym”[2]. Chciałem przytoczyć ten długi cytat, ponieważ bardzo dobrze nadaje się do tego, aby rozpocząć temat jaki chciałem rozwinąć dzisiaj: IESE a zadanie przedsiębiorstwa w społeczeństwie. To jasne, że nie będę zajmował się technicznymi aspektami tego tematu, w których nie mam odpowiednich kompetencji i w których jesteście specjalistami. Chciałbym jednak podjąć pewne refleksje jako Wielki Kanclerz Uniwersytetu Nawarry, na kanwie Nauki Społecznej Kościoła, zgodnie z dokumentem opisującym misję IESE: kształcić „przywódców, którzy starają się mieć głęboki, pozytywny i długotrwały wpływ na osoby, przedsiębiorstwa i społeczeństwo poprzez najwyższy poziom zawodowy, spójność i duch służby”[3].

Przedsiębiorstwo

Już od początków szkoły IESE, jej misja rozumiała przedsiębiorstwo nie tylko jako kapitał, który stara się generować zysk, ani jako pewne zasoby, które dają pracę pewnym osobom, a nawet nie jedynie jako pewien projekt, który dostarcza usług konsumentom i pracownikom, ale przede wszystkim jako wspólnotę osób, uprzedzając w pewien sposób Sobór Watykański II, który opierając całą działalność gospodarczą na centralności osoby ludzkiej, stwierdzał że „w przedsiębiorstwach gospodarczych stowarzyszają się dla pracy osoby, czyli ludzie wolni i pełnoprawni, stworzeni na obraz Boży” (*Gaudium et Spes*, 68). Później, święty Jan Paweł II, w encyklice *Centessimus annus* tłumaczył, że „celem zaś przedsiębiorstwa nie jest po prostu wytwarzanie zysku, ale samo jego istnienie jako *wspólnoty ludzi*, którzy w różny sposób zdążają do zaspokojenia swych podstawowych potrzeb i stanowią

szczególną grupę służącą całemu społeczeństwu” (n. 35).

Przedsiębiorstwo więc, to pewien sposób wyrażenia wymiaru społecznego osoby, która potrzebuje relacji z innymi osobami, aby zaspokoić swoje potrzeby materialne i duchowe, aby nadać sens swojej pracy, aby służyć innym i społeczeństwu i, w ostateczności, aby poznać samą siebie i dojść do pełni jako osoba i jako syn Boży. Mówiąc słowami Benedykta XVI: „Ludzkie stworzenie, jako posiadające naturę duchową, realizuje się w relacjach międzyosobowych. Im bardziej je przeżywa w sposób autentyczny, tym bardziej dojrzewa jego tożsamość osobista. Człowiek dowartościowuje siebie nie izolując się, lecz nawiązując relacje z innymi oraz z Bogiem” (*Caritas in veritate*, n. 53). Jak mówi niedawno opublikowany dokument Stolicy Świętej, „każde przedsiębiorstwo jest wartościową

siecią relacji”[4]: relacji, przede wszystkim skierowanych do środka, do wnętrza organizacji, a następnie skierowanych na zewnątrz, do klientów, dostawców, inwestorów i społeczeństwa w ogólności. Przedsiębiorstwo jest wspólnotą osób, która służy innym osobom, wewnątrz społeczności osób; dopiero w drugiej kolejności można rozpatrywać kapitały, zasoby, technologię i jego wymiar prawny.

Z tego aspektu społecznego i relacyjnego charakteru wywodzi się zewnętrzna misja, zadanie przedsiębiorstwa: zaspokojenie potrzeb innych osób, w pierwszej kolejności poprzez tworzenie dóbr i usług, ale także na wiele innych sposobów, takich jak innowacja i kreatywność, rozwój kultury pracy i służby, wypełnienie obowiązków podatkowych i społecznych, przykład zaangażowania się w służbę i wiele innych, które ukazują, że

przedsiębiorstwo jest, w ostateczności, ważną rzeczywistością przemiany społeczeństwa, ku dobru lub ku złu.

Funkcja społeczna przedsiębiorstwa przechodzi przez wolność i kreatywną zdolność osób, w pierwszej kolejności jego właścicieli i osób zajmujących stanowiska kierownicze, ale także wszystkich mężczyzn i kobiet, którzy łączą się, aby prowadzić jego działania, jako pracownicy, dostawcy, dystrybutorzy i zewnętrzni współpracownicy. Ta funkcja społeczna nie wyczerpuje się w twórczym działaniu, ale trwa we wszystkich codziennych działaniach, w pracy, czasami radosnej i zróżnicowanej, czasami monotonnej i przytłaczającej, w wytrwałym wysiłku, w praktykowaniu koniecznych cnót, aby stała się rzeczywistością każdego dnia.

Ludzka praca

To oczywiste, że przedsiębiorstwo to uprzywilejowany obszar dla podejmowania ludzkiej pracy. To jasne, że to nie jedyny obszar, gdzie praca jest obecna, ponieważ praca wypełnia zróżnicowane zadania w gospodarstwie domowym, w polityce, administracji publicznej, edukacji i w tak wielu organizacjach dobroczynnych i społecznych.

Św. Jan Paweł II słusznie stwierdzał, że „głównym bogactwem człowieka jest wraz z ziemią *sam człowiek*” (*Centesimus annus*, n. 32). To odważne stwierdzenie, które kłóci się z wieloma współczesnymi podejściami, być może kierującymi się dobrymi intencjami, ale błędnymi, albo przynajmniej niepełnymi. Niektóre z nich podkreślają technologię, organizację, zasoby pieniężne lub władzę; inne patrzą na człowieka z nieufnością jako na drapieżnika, który zagraża przetrwaniu naszego świata. Sobór

Watykański II stwierdza coś przeciwnego, że „aktywność ludzka, jak pochodzi od człowieka, tak też ku niemu się skierowuje. Człowiek bowiem pracując nie tylko przemienia rzeczy i społeczność, lecz doskonali też samego siebie. Uczy się wielu rzeczy, swoje zdolności rozwija, wychodzi z siebie i ponad siebie. Jeżeli się dobrze pojmuje ten wzrost, jest on wart więcej aniżeli zewnętrzne bogactwa, jakie można zdobyć. Więcej wart jest człowiek z racji tego, czym jest, niż ze względu na to, co posiada. Podobnie warte jest więcej to wszystko, co ludzie czynią dla wprowadzenia większej sprawiedliwości, szerszego braterstwa, bardziej ludzkiego uporządkowania dziedziny powiązań społecznych, aniżeli postęp techniczny. Albowiem postęp ten może tylko dostarczać niejako materii do udoskonalenia człowieka, ale sam przez się tego udoskonalenia nie urzeczywistni” (Ibid., n. 35).

Należy poszukiwać zadania przedsiębiorstwa w społeczeństwie w służbie osoby, która jest jednocześnie odbiorcą, pomysłodawcą, twórcą i sprawcą wszystkiego, co robią nasze organizacje. Ponieważ, wraz z panowaniem nad naturą, produkcją rzeczy i tworzeniem bogactwa osoba tworzy samą siebie: tworzy się i rozwija. Jeszcze raz mamy tu wszystkie składniki społecznej funkcji przedsiębiorstw; osoby, cel, który nimi porusza, kierowanie projektem, i włączenie w szeroki kontekst społeczny w którym uczestniczą, któremu służą, z którego zasobów korzystają i którego rozwojowi sprzyjają. Rozważając kluczową wartość pracy osoby, która jednocześnie jest centrum przedsiębiorstwa i rynku, święty Josemaría proponował zejść ze szczytów organizacji do codziennej rzeczywistości podejmowanego zadania, aby wyróżnić trzy

podstawowe jej wymiary: uświęcać pracę, uświęcać się w pracy i uświęcać innych poprzez pracę (por. *To Chrystus przechodzi*, n. 45). “Jeśli naprawdę chcemy uświęcić pracę”, mówił nam, “musimy spełnić nieuchronnie pierwszy warunek: pracować, i to pracować dobrze! — z ludzką i nadprzyrodzoną rzetelnością” (*Kuźnia*, n. 698). Czuję, jakbym słyszał jego głos: “Odgrzeb swój talent! Spraw, żeby przyniósł owoc: (...) nie chodzi wcale o tego rodzaju efekty, jakie budzą ludzki podziw. Istotne jest tylko to, by oddać wszystko, czym jesteśmy i co posiadamy, pracować pilnie i ustawicznie starać się przynosić dobre owoce” (*Przyjaciele Boga*, n. 47), ponieważ „Od tego, czy ty i ja postępujemy tak, jak chce Bóg — nie zapominaj o tym — zależy wiele istotnych rzeczy” (*Droga*, n. 755).

Przedsiębiorstwo, rzeczywistość pozytywna

Te słowa kierują naszą uwagę na tę wspólnotę osób jaką jest przedsiębiorstwo. Wszyscy, którzy do niego przychodzą każdego dnia czynią to poruszeni bardzo różnymi motywacjami, których często nie są w pełni świadomi: chcą zarobić na życie i utrzymać rodzinę, pragną doświadczyć osobistego spełnienia, osiąść pewną wiedzę i rozwinąć zdolności, cieszyć się z możliwości jakie niesie ze sobą kariera, poznać przyjaciół, pomóc innym, czuć się potrzebnymi, przyczyniać się do postępu społecznego... Niektóre z tych celów są uwzględnione w umowie o pracę, ale wiele z nich nie. W każdym razie, w naszym miejscu pracy dokonuje się ciągła wymiana różnych wartości, materialnych i niematerialnych. Otrzymuje się dużo, nie tylko wynagrodzenie, podziękowanie za własny wkład lub możliwości awansu, ale także wiedzę, zdolności, relacje, przyjaźnie... A jednocześnie dużo się

daje: czas, wysiłek, uwagę, zapał, wiedzę, doświadczenie... Wszystko to daje się przedsiębiorstwu i jego właścicielom, ale także pozostałym osobom sprawującym funkcje kierownicze i innym zatrudnionym, klientom, dostawcom i dystrybutorom, bliższej społeczności, rodzinom pracowników i społeczeństwu w ogólności... i otrzymuje się od nich wszystkich. Daje się dobra prywatne, ale także dobra społeczne, które są częścią dobra wspólnego przedsiębiorstwa, którym ono przyczynia się do dobra wspólnego społeczeństwa, i otrzymuje się dobra prywatne i społeczne, dobra które tworzą się dzięki współpracy wszystkich, i z których wszyscy czerpią.

W ten sposób nawet osoby najbardziej egoistyczne, które być może pojmują swoją pracę jedynie jako środek, aby zaspokoić własne potrzeby, służą klientom, pomagają

kolegom, starając się aby zwiększyć wykorzystanie talentów, jakie Bóg im dał... Ale tym, co jest ważne, to nie wyniki, ale przede wszystkim zmiana, jaką doświadcza każdy w sobie samym. Przedsiębiorstwo to, bez wątpienia, wielka rzeczywistość przemiany osób, jak wspominałem wcześniej, na dobre i na złe.

Św. Jan Paweł II mówił, że przedsiębiorstwo jest wspólnotą osób, które uczestniczą w tym samym celu, jakim jest „samo jego istnienie jako *wspólnoty ludzi*” którzy łączą się, aby świadczyć usługi społeczeństwu (*Centesimus annus*, n. 35). A dobra, które tworzy ta wspólnota ludzka nie są właściwe tylko pewnym relacjom o charakterze handlowym, ale, jak mówił Benedykt XVI, „zasada bezinteresowności oraz logika daru jako wyraz braterstwa mogą i powinny znaleźć miejsce w obrębie normalnej działalności

ekonomicznej” (*Caritas in veritate*, n. 36). Może wydawać się, że jest to wizja utopijna, że obecnie przedsiębiorstwa nie mają dobrej prasy i że media przypominają nam każdego dnia ich błędy. Oczywiście, istnieją powody dla wizji pesymistycznej, ponieważ dobrze znamy słabości i błędy do których jesteśmy zdolni jako ludzie. Ale nie jest to ostatnie słowo.

Co powiedział św. Josemaría, który dobrze znał to środowisko, kiedy odwiedził IESE w listopadzie 1972 roku i spotkał się z wykładowcami, pracownikami, studentami i absolwentami? „Na was, którzy zajmujecie się przedsiębiorstwami, patrzę podejrzliwie. Ja nie (...). Społeczeństwo jest wam winne, za tyle miejsc pracy, które tworzycie. Kraj jest zobowiązany wobec was za dobrobyt, który tworzycie. Tylu ludzi jest wam wdzięczny za postęp w życiu obywateli waszego kraju.

Prowadzicie więc bardzo chrześcijańską pracę... Uwielbiam waszą pracę, wasze zadania, (...). Dzieci moje, wasze przedsięwzięcia opierają się na Ewangelii. Nasz Pan patrzy na was z serdecznością (...). Ja także patrzę na was ze szczególną miłością”. Ale ta rozmowa nie zakończyła się na pochwałach przedsiębiorców i dyrektorów przedsiębiorstw, ale św. Josemaría przypomniał im także ich obowiązki: „Nie zapomnijcie o chrześcijańskim sensie życia. Nie cieszcie się z waszych sukcesów. Nie popadajcie w rozpacz, kiedy jakieś przedsięwzięcie ponosi porażkę”, mówił im. To znaczy, przypominał im, że jest godziwe poszukiwanie satysfakcjonującego zysku z kapitału, ale zawsze unikając pokusy poszukiwania pieniędzy, władzy i osobistego sukcesu ponad wszystko.

Kiedy podczas tego spotkania z 1972 roku, pewien absolwent zapytał się

św. Josemaríę, jaka jest najważniejsza cnota, którą powinien starać się zdobyć przedsiębiorca, natychmiast odpowiedział, ponieważ miał to głęboko w sercu: „Miłość, ponieważ jedynie sprawiedliwością do niczego się nie dochodzi (...) Sama sprawiedliwość jest czymś suchym; jest wiele wolnych, niewypełnionych przestrzeni”. I dodał: „ale nie mów o miłości, żyj nią!”. Wiele lat później, Benedykt XVI w encyklice *Caritas in veritate* wyrażał to w ten sposób: „Miłość przewyższa sprawiedliwość, ponieważ kochać to znaczy darować, ofiarować coś mojemu drugiemu; ale miłości nie ma nigdy bez sprawiedliwości. (...) Nie mogę drugiemu «darować» coś z siebie, jeżeli mu nie dam w pierwszym rzędzie tego, co mu się należy zgodnie ze sprawiedliwością. (...) miłość przewyższa sprawiedliwość i uzupełnia ją zgodnie z logiką daru i przebaczenia” (n.6).

Obecnie być może język świata
biznesu jest inny: sprawiedliwość i
miłość wyraża się jako
odpowiedzialność społeczna,
solidarność, zrównoważony rozwój.
Ale zmiana terminologii nie może
zasłaniać rzeczywistości. Czasami
pewne ideologie i media chcą
przedstawić moralność
chrześcijańską jako zbiór zakazów,
obciążeń, powinności, które
przytłaczają. Albo jako coś
prywatnego, czym każdy może żyć w
swoim domu za zamkniętymi
drzwiami, ale nie może z tym wyjść
na ulicę, ponieważ nie ma na to
miejsca w debacie publicznej. Albo
też ukazuje się problemy
gospodarcze, jako coś jedynie
technicznego, do czego wystarczą
rozwiązania o charakterze
technicznym, nie budząc sumienia
zaangażowanych w te rzeczywistości
osób.

A jednak, jeśli przedsiębiorstwo jest wspólnotą osób, nie jest właściwe ocenianie go jedynie za część swoich wyników, jedynie przez pryzmat tych, które mają aspekt ekonomiczny, poprzez zyski, rentowność, efektywność lub udział w rynku. Osoby, jak tłumaczyłem to wcześniej, mają być twórcami i odbiorcami działań, które mają miejsce w przedsiębiorstwach. Trzeba rozważyć tę centralną rolę człowieka, jako twórcy przedsiębiorstwa, nie w trzeciej, ale w pierwszej osobie, ponieważ my, wszyscy i każdy z nas, mamy pewne zadanie, które mamy wykonać w naszym życiu codziennym.

Posłuchajmy na nowo św. Josemaríi: „Bóg wzywa was, abyście mu służyli *w miejscu pracy i podczas spełniania obowiązków cywilnych, materialnych, świeckich, życia ludzkiego: w laboratorium, na sali operacyjnej w szpitalu, w koszarach,*

w auli uniwersyteckiej, w fabryce, w warsztacie, na polu, w domu i w całej ogromnej różnorodności miejsc pracy. Bóg codziennie czeka na nas. Zapamiętajcie: istnieje coś świętego, Bożego, ukrytego w sytuacjach najbardziej prozaicznych i każdy z was ma to odkryć” (*Rozmowy z Prałatem Escrivá*, n. 114).

To „coś” świętego, Bożego, ukrytego w sytuacjach najbardziej prozaicznych, to jest, w swojej najgłębszej rzeczywistości, miłość Boga, która nas uprzedza, towarzyszy nam i jest blisko nas zawsze; to sam Bóg, ponieważ „Bóg jest miłością” (*J 4,8*). To wezwanie aby odkryć we wszystkim miłość Boga i odpowiedzieć na tę miłość, to w ostateczności powszechne powołanie do świętości, które Bóg pozwolił mu zobaczyć w 1928 roku, kiedy otrzymał natchnienie założenia Opus Dei. Chciał, aby do wszystkich dotarło to przesłanie

świętego Pawła: „Albowiem woła Bożą jest wasze uświęcenie” (1 Tes 4,3), i to w pracy, w zwyczajnym życiu, ponieważ „pochłonięty w pełni swoją codzienną pracą, pośród innych ludzi, podobnych jemu, zabiegany, zajęty, żyjący w napięciu, chrześcijanin ma być jednocześnie całkowicie zanurzony w Bogu, ponieważ jest synem Bożym” (*To Chrystus przechodzi*, n.65); „tylko w ten sposób będziemy mogli podjąć się tego wielkiego, niezmierzonego, niekończącego się przedsięwzięcia: uświęcać od wewnątrz wszystkie doczesne struktury, niosąc tam zaczyn Odkupienia” (*Ibid.*, 183).

Myślę, że zdaliście sobie sprawę, że wszystkie te rozważania zmieniały poziom. Rozpoczęły się od zewnętrznych motywacji w życiu gospodarczym; później przeszły do motywacji wewnętrznych i społecznych a następnie odniosły się do rzeczywistości transcendentnej,

która kieruje się ku innym i w ostateczności ku Bogu.

Być może w pracy zawodowej, poszczególne kroki kierują się na wypełnienie tego co przewidziane w umowie o pracę, aby otrzymać prawo do uzgodnionego zatrudnienia, ale szybko odkrywa się, że praca zmienia pracownika od wewnątrz, tworzy wiedzę i zdolności, nabiera nowego sensu... i odkrywa się służbę innym, współpracę we wspólnych zadaniach, świadomość uczestnictwa w większej rzeczywistości, która, rzeczywiście, otwiera nowe horyzonty... aż do dotarcia do Boga, celu naszego życia.

Powrócę do słów powiedzianych przez św. Josemaríę, podczas homilii z 8 października 1967 na Kampusie Uniwersytetu Nawarry: „Nie ma innej drogi, moje dzieci: albo potrafimy spotkać Pana w naszym codziennym życiu, albo Go nie

spotkamy nigdy. Dlatego też mogę wam powiedzieć, że nasze czasy powinny zwrócić materii i sytuacjom, które wydają się najbardziej pospolite, ich szlachetny i prawdziwy sens, oddać je na służbę Królestwu Bożemu, uduchowić, czyniąc z nich środek i okazje do naszego stałego spotkania z Jezusem Chrystusem” (Rozmowy z prałatem Escrivá, n. 114).

Chrześcijański dyrektor przedsiębiorstwa

Ale wróćmy na nowo do tej wspólnoty osób jaką jest przedsiębiorstwo, które ukazaliśmy jako rzeczywistość przekształcającą społeczeństwo, ponieważ przekształca osoby. Teraz chcę się krótko odnieść do was, studentów i absolwentów, którzy kierujecie tymi organizacjami, i do wykładowców i pracowników tych szkół, których głównym zadaniem jest rozwijać

zdolności, wiedzę i cnoty tych, którzy nimi kierują. Jako punkt wyjścia biorę cytaty z *Kompendium Nauki Społecznej Kościoła*: „Role przedsiębiorcy i zarządzającego mają z punktu widzenia społecznego bardzo ważne znaczenie, ponieważ stanowią centrum sieci połączeń technicznych, handlowych, finansowych, kulturowych, co cechuje nowoczesną rzeczywistość przedsiębiorstwa” (n. 344). Na pierwszy rzut oka wydaje się, że chodzi o podejście wyłącznie techniczne, jednak odnosi się ono do odpowiedzialności wspomnianych osób i, w sposób szczególny, do troski o zatrudnionych. Ojciec Święty Franciszek wyraża to jeszcze bardziej bezpośrednio: „Bycie przedsiębiorcą jest szlachetnym powołaniem pod warunkiem, że postawi sobie pytanie na temat głębszego sensu życia; pozwoli mu to służyć naprawdę dobru wspólnemu dzięki podejmowanym przez niego

wysiłkom pomnażania i lepszego udostępniania dóbr tego świata dla wszystkich” (*Evangelii Gaudium*, n. 203).

Jakie jest najważniejsze zadanie dla osoby sprawującej funkcje kierownicze w przedsiębiorstwie? Wybaczcie mi, że zatrzymam się na tym, co jest waszym zadaniem. Oczywiście, to zadanie polega na zebraniu, kształceniu, ukierunkowaniu, wymaganiu, zachęcaniu, troszczeniu się i czasami leczeniu tej grupy ludzi, która prowadzi działalność przedsiębiorstwa. Naturalnie, jedna osoba nie może wziąć na siebie odpowiedzialności za te wszystkie funkcje, chyba że chodzi o mikroprzedsiębiorstwo. Ale przede wszystkim, jeśli chodzi o pewną grupę ludzi, w której rozdziela się zadania pomiędzy wszystkich kierujących, i żaden z nich, choćby jego zadanie wydawało się wyłącznie

techniczne, nie może zaniedbać swojej odpowiedzialności za ludzi. Oczywiście nie można zapomnieć o innych podstawowych zadaniach, które zwykle powierza się menedżerowi, takich jak planowanie, organizowanie, nakazywanie, koordynowanie i kontrolowanie. Ale również i te zadania odbywają się poprzez relacje międzyosobowe. Przedsiębiorstwo jest, w ostateczności, miejscem życia w społeczności i ono zależy od wszystkich, ale przede wszystkim od tych którzy kierują. Stąd wypływa potrzeba, aby kierujący zawsze zdawali sobie sprawę, że każda osoba jest ważna, nie tylko, ani przede wszystkim, przez to co jej wkład daje przedsiębiorstwu, ale przez to, kim jest sama z siebie. I jeśli tak właśnie jest z perspektywy wyłącznie ludzkiej, tym bardziej tak jest z perspektywy specyficznie chrześcijańskiej. I, mówiąc bardziej ogólnie, słowami św. Josemaríi

„człowiek czy społeczeństwo, które nie reaguje na nieszczęścia lub niesprawiedliwości i nie stara się ich złagodzić, nie jest człowiekiem czy społeczeństwem na miarę miłości Chrystusowego Serca” (*To Chrystus przechodzi*, n. 167).

Ale w żadnym razie nie powinniśmy myśleć utopijnie: dobry dyrektor przedsiębiorstwa będzie miał wady, tak jak wszyscy; będzie popełniał błędy, ale przyzna się do nich i poprawi je: zacznie na nowo, nie poddając się zniechęceniu.

„Chrześcijanin – mówił święty Josemaría – nie kompletuje sobie obsesyjnie nienagannego życiorysu” (*To Chrystus przechodzi*, n. 75), i działa zawsze w sposób wolny, ponieważ Bóg „nie chce sług zniewolonych, chce mieć wolne dzieci” (*Przyjaciele Boga*, n. 33).

Faktu, że osoby, które pełnią funkcje kierownicze, włączają w swoje życie

pewien wymiar duchowy, nie należy rozumieć jako jakiegoś dodatku pewnych praktyk włączonych do planu dnia, ale coś, co jest częścią sposobu ich bycia i działania. Ten wymiar duchowy ma bardzo wiele zróżnicowanych aspektów. Jednym z nich jest na przykład jedność życia: posiadać jasne zasady i kryteria podejmowania decyzji i być spójnymi w ich stosowaniu. Inny aspekt, kluczowy dla chrześcijanina, to wysiłek, aby uświęcić pracę zawodową: nie tylko wykonać ją technicznie dobrze, ale ofiarować ją Bogu w służbie innym.

Przyszłość

Ale w otoczeniu, często raczej zlaicyzowanym, w społeczeństwie, które często wydaje się doceniać jedynie łatwy sukces, gromadzenie bogactwa i władzy; w atmosferze indywidualistycznej, subiektywistycznej i

utilitarystycznej, w której główny nurt etyczny prowadzi faktycznie do relatywizmu, czy jest jeszcze miejsce dla szkoły kadry kierowniczej, która czerpie z inspiracji chrześcijańskiej, takiej jak ta? Odpowiedzią jest oczywiste: tak. I jeśli sześćdziesiąt lat istnienia IESE jest przykładem, jak chrześcijańskie spojrzenie na życie jest nie tylko możliwe do pogodzenia, ale jest wspaniałą podstawą, aby zrozumieć przedsiębiorstwo i jego funkcję, która kształci i rozwija dyrektorów, którzy aspirują do najwyższych standardów technicznych i ludzkich.

IESE, jako część Uniwersytetu Nawarry, nie posiada własnej koncepcji na temat teorii ekonomicznej lub społecznej: istnieje wiele teorii, które są zgodne, w mniejszym lub większym zakresie, z przesłankami antropologicznymi i etycznymi Nauki Społecznej Kościoła. W dokumencie opisującym

misję IESE stwierdza się jedynie, że „wartości etyczne i moralne szkoły opierają się na tradycji chrześcijańskiej. Te wartości podkreślają prawa i godność właściwe każdej osobie, które uważamy za kluczowy punkt odniesienia każdej organizacji i społeczeństwa w ogólności”. I w innym miejscu: „dbamy o integralność, ducha służby, wysoki poziom zawodowy i poczucie odpowiedzialności osób, które przechodzą przez naszą szkołę”. Pod tymi wartościami, opartymi na chrześcijańskiej prawdzie, mogą się podpisać osoby każdego wyznania a także nie wyznające żadnej religii.

W każdym razie, zawartość humanistyczna i etyczna tego, czego naucza się w IESE, nie jest alternatywą dla jakości pracy, jaką promujecie wśród przedsiębiorców i zarządców przedsiębiorstw, ale jest jej częścią: nawet więcej, brak

pewnych cnót i wartości może być
znakiem niskiej jakości pracy
zawodowej, kiedy ta jest mierzona
nie tylko poprzez zewnętrzne wyniki
(wpływy, zyski, sprzedaż, reputacja,
prestż społeczny itd.), ale także
poprzez kształcenie się wewnętrzne
(cnoty), zdolność do przekształcania
osoby i jej wpływ na inne osoby
(kolegów z pracy, pracowników, itd.).

Wam, którzy pracujecie obecnie w
IESE lub w innych szkołach
zainspirowanych tymi samymi
wartościami, a także dla tych, którzy
przyjdą w najbliższych latach, mogą
pomóc słowa św. Josemaríi,
skierowane do uniwersytetu w
ogólności, a zachowujące swoją
aktualność dla instytucji takiej jak
IESE, które jest częścią Uniwersytetu
Nawarry. „Uniwersytet – mówił jej
pierwszy Wielki Kanclerz – nie żyje
odwrócony plecami do jakiegokolwiek
niepewności, jakiegokolwiek
niepokoju, jakiegokolwiek potrzeby

ludzi. Nie jest jego misją
proponowanie bezpośrednich
rozwiązań. Ale głęboko, naukowo
badając problemy, porusza także
serca, przełamuje pasywność, budzi
siły, które drzemią, i kształtuje
obywateli gotowych do budowania
bardziej sprawiedliwego
społeczeństwa. Wspiera w ten sposób
przez swoją powszechną pracę
usuwanie barier, które utrudniają
wzajemne zrozumienie pomiędzy
ludźmi, zmniejszenie strachu wobec
niepewnej przyszłości,
propagowanie – z miłością do
prawdy, sprawiedliwości i wolności –
prawdziwego pokoju i zgody dusz i
narodów” (*Przemówienie w
Pampelunie, 9 V 1974*). Jakąż
aktualność mają te słowa,
wypowiedziane ponad ćwierć wieku
temu!

To jest zadanie, które należy do was,
wykładowców, osób zajmujących
kierownicze stanowiska,

pracowników, studentów i absolwentów IESE, a także wszystkich tych, którzy włączacie się dziś w tę rocznicę i którzy prowadzicie waszą działalność w innych szkołach i uniwersytetach.

Mówiłem na początku, że sześćdziesiąt lat to już wiek godny szacunku dla instytucji akademickiej. IESE wykonało dobrą pracę, gratuluję wam za nią. Ale pozostaje wiele do zrobienia: nowe pokolenia napływają do waszych sal wykładowych, wasze programy są coraz liczniejsze, obejmuje waszymi działaniami coraz większą liczbę krajów, wasze badania otrzymują zasłużone pochwały... Dochodząc do tego momentu, przypominam wam na nowo to, co św. Josemaría mówił do przedsiębiorców: „Nie cieszcie się z waszych sukcesów. Nie popadajcie w rozpacz, kiedy jakieś przedsięwzięcie ponosi porażkę. Nie zapomnijcie o

chrześcijańskim sensie życia”. To właśnie kierując się tym sensem, możecie – możemy – podejmować zawsze także pracę „weseląc się nadzieją” (Rz 12,12), jak pisze św. Paweł.

[1] „Dirigir empresas con sentido cristiano”, w *Dirigir empresas con sentido cristiano*. Pamplona: EUNSA, 2015, ss. 47-48.

[2] Świadectwo Francisco Ponza, październik 1998. Francisco Ponz był profesorem organografii i fizjologii zwierzęcej na Uniwersytecie w Barcelonie w latach 1944 -1966 i rektorem Uniwersytetu Nawarry w latach 1966-1979.

[3] Por. <https://www.iese.edu/es/conoce-iese/mision-valores...>

[4] Kongregacja Nauki Wiary i
Dykasteria ds. Integralnego Rozwoju
Człowieka, *Oeconomicae et
pecuniariae quaestiones. Rozważania
pomocne w rozeznaniu etycznym w
sprawie niektórych aspektów
aktualnego systemu gospodarczo-
finansowego*, 17 stycznia 2018, n. 23.

pdf | dokument generowany
automatycznie z [https://
dev.opusdei.org/pl-pl/article/iese-i-
zadanie-przedsiębiorstwa-w-
społeczeństwie/](https://dev.opusdei.org/pl-pl/article/iese-i-zadanie-przedsiębiorstwa-w-społeczeństwie/) (05-08-2025)